

Witkacy (24 lutego 1885 w Warszawie - 18 września 1939 w Jeziorach)

*Ten artysta warszawsko-zakopiański,
z zachowania demoniczny a pański,
drażnił portretami,
pogrywał z "szewcami",
przyszła wojna, a z nią koniec szatański.*

(ebs)

Stanisław Ignacy Witkiewicz herbu Nieczuja, ps. Witkacy - polski pisarz, malarz, filozof, dramaturg i fotografik.

Urodził się w Warszawie 24 lutego 1885 roku, jako syn malarza, pisarza i architekta Stanisława Witkiewicza herbu Nieczuja oraz Marii z Pietrzekiewiczów herbu Ostoja, nauczycielki muzyki.

Pierwsze lata życia spędził w Warszawie. W roku 1890, z powodu choroby Stanisława Witkiewicza-ojca, rodzina przeniosła się do Zakopanego. Po przeprowadzce w góry, 27 stycznia 1891 roku Stanisław Ignacy został ochrzczony - matką chrzestną była aktorka Helena Modrzejewska, a ojcem chrzestnym Jan Krzeptowski-Sabała, gawędziarz i pieśniarz góralski.

Edukacją Stanisława Ignacego zajął się ojciec, który, uważając, że szkoła niszczy indywidualność młodego człowieka, organizował synowi domowe korepetycje, często prowadzone przez wybitnych artystów i profesorów uniwersyteckich. Ukształtował też w młodym Stanisławie Ignacym zainteresowanie sztuką i literaturą. Młody Witkiewicz pisał dramaty, prace filozoficzne, interesował się malarstwem, fotografią i naukami ścisłymi. W roku 1903 eksternistycznie zdał maturę we Lwowie.

W roku 1905 - wbrew woli ojca - rozpoczął studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych, najpierw w pracowni Jana Stanisławskiego, później Józefa Mehoffera. Kilkuletni pobyt w Krakowie był w jego życiu podstawowym doświadczeniem. Włączył się wówczas w działania artystyczne grupy młodych malarzy związanych z ASP, wiele podróżował, m.in. do Paryża, poznając najnowsze prądy malarstwa europejskiego. W tym okresie przeżywał też burzliwy, kilkuletni związek z Ireną Solską, wybitną artystką teatralną. Wyrazista postać kobieca, której pierwowzorem była "pani S.", stanie się częstym motywem w jego późniejszej twórczości.

Lata po krakowskich studiach Stanisław Ignacy spędził w Zakopanem, malując i pisząc. Często podróżował do Lovranu w Chorwacji, gdzie z powodu choroby przeniósł się jego ojciec. 21 lutego 1914 popełniła samobójstwo narzeczona Witkiewicza, Jadwiga Janczewska. Jako że tragedia wydarzyła się bezpośrednio po kłótni narzeczonych, zarówno Stanisław Ignacy, jak i wiele osób z otoczenia obwinięło jego samego o przyczynienie się do samobójstwa Janczewskiej.

Jako jeden z nielicznych pomoc zaoferował mu przyjaciel Bronisław Malinowski, proponując udział w wyprawie naukowej na Nową Gwineę. Witkiewicz miał uczestniczyć w niej w roli fotografa, dokumentującego kolejne etapy podróży. W czerwcu 1914 pojechał do Londynu, gdzie miała się rozpocząć podróż, a następnie już z Malinowskim i kilkoma jego towarzyszami wypłynęli w kierunku Australii i Nowej Gwinei, z kilkudniowym pobytem na Cejlonie.

Choć sama podróż, dająca możliwość obcowania z egzotyczną kulturą i przyrodą, była dla Witkacego interesująca, nie dała poprawy jego depresyjnego stanu, wywołanego tragicznymi wydarzeniami. Po serii konfliktów z Malinowskim podjął decyzję o odłączeniu się od wyprawy i powrocie do Europy, gdzie w tym samym czasie rozpoczęły się walki I wojny światowej.

Witkiewicz nie podzielał poglądów politycznych swojego ojca, zwolennika Piłsudskiego, i uważał, że Polacy powinni w nowym konflikcie zbrojnym poprzeć Rosję i w ten sposób próbować wywalczyć niepodległość. Te poglądy, połączone z pesymistycznym obrazem własnego życia, były przyczyną jego kolejnej decyzji - o zaciągnięciu się do armii carskiej Rosji. Przybył do Petersburga, gdzie dzięki staraniom mieszkających tam krewnych Witkiewiczów, nieco przestraszonych jego radykalną decyzją, udało mu się zaciągnąć do Lejb-Gwardyjskiego Pułku Pawłowskiego, elitarniej jednostki piechoty.

Pod koniec 1917 roku został zwolniony z wojska. Przebywał okresowo w Moskwie, gdzie był świadkiem wybuchu rewolucji październikowej. W czerwcu 1918 udało mu się wyjechać z ogarniętej wojną domową Rosji i powrócić do Zakopanego. Doświadczenie sowieckiej rewolucji wywarło głęboki wpływ na jego późniejszą twórczość - pesymistyczną historiozofię, która odzwierciedlała wydarzenia rewolucji bolszewickiej, a później narodziny nazizmu w Niemczech. Potęgę i losy ślepego tłumu, kierowanego przez zręcznych demagogów, Witkacy ukazywał w swoich późniejszych powieściach i dramatach.

W trakcie pobytu w Rosji Witkiewicz zaczął zarobkowo malować portrety. Od roku 1918 intensywnie malował i pisał.

W tym okresie mieszkał w Zakopanem, w pensjonacie prowadzonym przez jego matkę, odbywając tylko krótkie podróże do Krakowa, Warszawy czy innych miast. Stał się ważną postacią życia kulturalnego i towarzyskiego. Jego działalność i twórczość odbierano na dwa sposoby - fascynował talentem i osobowością, jego portrety i przedstawienia stały się niezwykle modne, a jednocześnie uważano go za artystę niepoważnego, dziwaka i ekscentryka, do czego przyczyniał się jego - nieco szokujący - tryb życia oraz forma jego dzieł, bardzo nowatorska i dla wielu zbyt awangardowa.

W kwietniu 1923 roku Witkacy ożenił się z Jadwigą Unrug, wnuczką Juliusza Kossaka. Początkowo mieszkali oboje w Zakopanem, jednak narastające kłótnie i konflikty doprowadziły do przeprowadzki Jadwigi do Warszawy. Związek ten trudno uznać za udane małżeństwo, przekształcił się jednak w trwałą przyjaźń, oboje często się spotykali i odwiedzali, zachowała się też korespondencja Witkacego do żony, licząca setki listów.

W 1925 Witkiewicz zrezygnował zupełnie z malarstwa olejnego, nawiązującego do stylu formistów, uważając, że malarstwo nie jest już w stanie wyrażać Czystej Formy, pierwotnego składnika sztuki odwołującego się bezpośrednio do wrażliwości odbiorcy i jego "uczuć metafizycznych". Zamiast tego rozwinął swoją twórczość portretową, nadając jej ironiczną nazwę "Firma Portretowa S.I. Witkiewicz", nawiązującą do rzekomo seryjnie malowanych portretów, które każdy mógł zamówić za określoną z góry kwotę.

Mimo że nie cenił swoich portretów zbyt wysoko i nie przyznawał im miana sztuki, to właśnie one stały się jego najszlachetniejszymi dziełami malarskimi. Od połowy lat dwudziestych pisał już niewiele utworów teatralnych, bardziej koncentrując się na pisaniu powieści. Jednocześnie jego dramaty zaczęły być wystawiane w ważnych polskich teatrach, zdobywając przychylne opinie widzów.

Od lat 20. utrzymywał znajomość z małżeństwem Stanisława i Kazimiery Alberti, bywając w salonie literackim w ich domu w Białej Krakowskiej (Stanisław Alberti recenzował dramat Witkiewicza pt. "W małym dworku", a artysta namalował jego portrety).

W ciągu ostatnich lat życia Witkiewicz poświęcił się twórczości filozoficznej, pisząc kolejne prace i wygłaszając kilka serii wykładów. Zajmował się też krytyką literacką, publikując artykuły i recenzje w prasie oraz współorganizując cykle wykładów zwane Kursami Naukowo-Literackimi. W latach trzydziestych poznał też ważnych pisarzy tego okresu - Zofię Nałkowską, Witolda Gombrowicza i Brunona Schulza, którego pisarstwo oceniał szczególnie wysoko.

<https://www.youtube.com/watch?v=BYJ4M-tdQL8>

Pod koniec sierpnia 1939 roku pojechał do Warszawy. Po wybuchu II wojny światowej w czasie kampanii

wrześniowej starał się o przyjęcia do Wojska Polskiego, jednak z powodu wieku i stanu zdrowia nie został zakwalifikowany. Kilka dni później, 5 września, razem ze swoją partnerką Czesławą Oknińską opuścił Warszawę i skierował się, razem z innymi uchodźcami, na wschód. Około 15 września dotarli do majątku znajomych Witkacego, rodziny Ziemiańskich, we wsi Jezioro na Polesiu.

18 września 1939, po dotarciu informacji o ataku Związku Radzieckiego na Polskę, Witkiewicz popełnił samobójstwo, podcinając sobie tętnicę szyjną i zażywając weronal. Towarzysząca mu Czesława Oknińska również próbowała odebrać sobie życie, lecz pomimo zażycia dużej dawki lekarstwa została odratowana. Ciało Witkacego odnalazł siedemnastoletni wówczas Włodzimierz Ziemiański - syn właścicieli majątku. Następnego dnia Witkacy został pochowany na miejscowym cmentarzu.

<https://www.youtube.com/watch?v=WXLBmyNmrjw&list=PLhQEFotur3MEilajHcYX91OS6eqx3I28>

"Chwilami myślę, że śnię. I co dzień rano otwieram tę samą księgę i czytam te same słowa, by pogłębić moją wiedzę istotną. I z niej to czerpię pożywienie codzienne dla ducha, a samotny jestem jak pająk w swej sieci. Takim będę do śmierci." ("622 upadki Bunga")